

1766 kv. Putanswick. Razanie przedziejnowe.

KAZANIE PRZEDSEYMOWE.

Na Solenney Wotywie
W Prześwietney Krakowskiej Katedrze
Przez

X. M. JOZEFA ALOYZEGO
PUTANOWICZA,

Pisma Świętego Doktora, w Kollegium Większym
Akademii Krakowskiej Filozofii Eklektyczney
Professora, Kollegiaty Sąddeckiej Kántora,
S. ANNY Kánoniká, Plebána w Rabce
Roku Páńskiego 1766. Dnia 6. Pázdziernika.

M I A N E.



XVIII. 2.687

JASNIE OSWIECONE
MCIE XIAŻE,
JASNIE WIELMOZNI, WIELMOZNI
NAYPRZEWIELEBNIYSI
Prześwíetney Krakowskiej Katedry
PRAŁACI y KANONICY
Panowie y Dobrodzieie.

ZAznana dobrze Światu I. O. W. Xiążecey Mci Dobrodzieia, y całej Prześwíetney IEGO Kapituły o utrzymanie y pomnożenie w swych zaszczytach panuicacy w Krolestwie naszym prawoy Wiary Rzymskiej Katolickiey gorliwość, przyczyna jest, iż ninieysze Przedseymowe Kazanie z pod Drukarńkicy na widok wychodzi praśy.

Zasie wiedzac aż nadto iako w tym zepsutym wieku náder trudna á niemal niepodobna przypaść ludziom do smaku, zwłaszcza owym ktorzy w nacyzstzych nawet prawdy Ewangeliczney krynicach coś odrażaiacego znayduia: á máiac za przywilej własney każdego wolności mowić y sadzić podług swego widzimisie o wszystkim, pod ten nieprzyzwoity sad, Wiare samę y niedościgle przyrodzonym światłem iey tajemnice podciagaia: nie życzyłem sobie Słowa Bożę, ktorę miał szcze cie z pieruszey w Dycezyi I. O. W. Xiążecey Mci Dobrodzieia Ambony, za nákazem Prześwíetney IEGO Kapituły ustnie zgromadzonemu licznie lud wi ogłosić, pod nierozsądne takowych ośrowiżow pod łac' rozstrząśnienie.

Iednakże zapatruiac sie ná miłość prawdy, która wśpáwiale I. O. W. Xiążecey Mci Dobrodzieia goręie serce, á do podobnych

podobnych myśli przykładem swoim innych zaprzewia. wzbu-
dżony do tego duchem prawowierney Religii, y rzetelney świa-
doblwości ktorym: schna Przechadni: Prześwietney: IEGO
Katedry, Prałaci y Kanonicy, odmieniłem me zdanie, które
takż sama prawda, ile będąc tak dzielney sily, iż za den do-
wcip, żaden podstęp, żaden wynalazek, tey pokonać nie mo-
że, dostatecznie usprawiedliwi.

Ten pożądaný dla mnie trefunek zdarza mi oraz pore-
oswiadczenia I. O. W. Xiążęcey: MCI Dobrodziejowi y całej
Prześwietney IEGO Kapituły, tak żywa za wylane ná osobę
moje, mimo wszelkie zasługi, dobrodzieystwa zachowuje pá-
mieć, w tak ścisłych zá świadczone łaski żyte obowiązkach.
Cokkolwiek bowiem we mnie doświadczenia w rzeczach, wiad-
omości Kratow postronnych, poznania obcych zwyczajow, ná
dzień dalszego uszczęśliwienia, wszystko to szczegulney łasce
I. O. W. Xiążęcey MCI Dobrodzicia, łasce Prześwietney
IEGO Kapituły sprawiedliwie y chetnie za wziett odnośnie.

Pelen dobrej otuchy; iż I. O. W. Xiążęca: MC Dobrodziej
wspólnie z Prześwietna: swa Kapituła, wrodzona i umysłu
wspaniałością jako owoc dobroczynności swojej; widoczne to
zawdzięczenia mego przymiesz oświadczenie o á tym samym
nowymi obowiązkami służyć swego zaszczyt: ráczyysz. Którey
łaski za naydroższy szczeroty Páńskiey upominek gdy sie do-
praszam; skłaniam głowe moie ná wysokie uczczenie:

Jásnie Oświeconey Walcey Xiążęcey, MCI
Dobrodzia,

y całej Prześwietney IEGO Kapituły

z naywierniejszych nayzyczliwszych y nayumi-
zeńszy sęga y podnozek

X. M. Jozef Putanowicz.

KAZANIE

Iustitia elevat gentem, miseros autem facit populos peccatum Proverbiorum 4.

GDyby tuteyła Swiatynia Męczeńskiemu Wielkiego Wiary y Wolności Kościelnych Zastępcy zaszczycona zwłokami, w godne czci y pamiatki Swiatobliwych Krolow bogata popioły, Starożytnością swoją dziewiaty w Roku ninieyszym szczęśliwie zafagała wiek, była miejscem dziś zdarz Boże podług powszechnego oczekiwania, zaczynających się Seymowych obrad; gdybym z tey tu Kazalnicy widział przed sobą zgromadzone Rzeczypospolitey Stany; spytałbym się odważnie: iakimże prośę umysłem z tylu y z tak rozległych krain ieslescie tu wezwani Państwo moje, co za cel myślicie zjazdu waszego? Czyż aby szczerym szczerze powodziac się zwyczajem uścić przepisy praw y ustaw krajowych, y pokazać Swiātu wspaniały widok obrządkow Kościelnych y Swieckich? Czyż abyście wykonywali powagę waszą trzymając zawieszony boiaźni v nadzieie wyglądaiacey swego losu Oyczyzny? Czyż abyście wystawili przed oczy ponizonego swanędza ludu cokolwiek Polska mieć może bogactw y okazałości? Czyż abyście po przetrzymaney dwochleciem tęsknocie przyiacielskie wzajem oddali sobie powitanie? Czyli też abyście zbawienna rada (iako sprawiedliwie sędzić

dzie należy) pewne y rzetelne całemu Narodowi ob-
myślili uszczęśliwienie? A zatym hartownym niby
stał czołem przekładałbym y Oycom y Synom Oyc-
czyzny, istotne ich ku Bogu, Majestatowi y sobie sa-
mym obowiązki. Atoli mieysce to mieyscem jest dzi-
siay szczególnie modlitwy y błągania; gdzie zada-
wnionym od wiekow obrządkiem wzywamy Ducha
Przenayświętłego, áżeby swa rada y Niebieskim ná-
technieniem rzadził y kierował serca y myśli Pánow
do zamierzonego w swych przedwiecznych wyro-
kach kresu. Záczyń spotobiac się y do mieysca, z kto-
rego mam szczęście kazać, y do Olob ktore mnie swa
powaga do mowienia zagrzewaia, inna iá przedsię-
wziałem myśl, chcąc iásnie pokazać, zkad szczęśliwość
ná całe spływa Krolestwa, á co ie nie szczęśliwemi za-
zwyczaj czyni.

Wiadomoć nam w prawdzie iże Bog wykonywa
swe sady, nad całym ziemie okragiem; uznaiem wi-
doczne prawo ukarania ná grzeszne, nadgrody dla
sprawiedliwych; czuiem nawet gálzająca lub chło-
szcząca nas Naywyższego prawicę; przyczyny ie-
dnak tych skutkow bynajmniej nie badamy. Ze
jedne Krolestwa upadaią pod ciężarem swoiey potęgi,
inne ná salsiedzkich obalinach głowę podnołza: że owe
Pánstwa woyna pulłolzy, tamte zwycięstwy się wzma-
gaia: że powodzie lub susza dusza ná łonie ziemie,
nádzieie urodzaiow, indzie zyzne deszcze role spra-
wuią: ná koniec że Bog ^{http://rcin.org.pl} lud swoy zasmuca lub cieszy:
lzczerym

szczerem to wszystko częstokroć przypisuiem trefunkom, niedonoszac się bynajmniey do Miłosierdzia Boskiego lub Jego Sprawiedliwości. Z tad idzie, iż zamiary światowe przywłaszczamy iuż dziwaństwu ślepego szczęścia, iuż niesformności zepsowanej natury, iuż niewiem co za spławom gwiazd przyiaznych lub nam niechętnych, niegdy zley lub dobrej woli ludzkiej. Podobni owym wiarołomcom Domu Judy, o których mowi Jeremiasz w Roz: 5. iż chcieli też zadąć Pánu mowiac: *Nie on ci to jest*: usiuiem wybić się z podległości Naywyższej Opatrzności. Przetoż odłączamy szczęście lub nieszczęście násze, od złych lub dobrych nászych uczynkow. Chcielibyśmy bydź uszczęśliwionemi, mimo tysiaczne winy, o ktore nas sumnienie przeświadcza. Radzibyśmy pożywać owoce cnoty, niedbáiac o iey nábycie; kosztować roskoszy grzechu, nie boiac się chłosty, ktora grzech zá soba pociaga.

Ah porzućmy, porzućmy mowię to opaczne, mniemánie! Pokażę iá wam Páństwo moje sposob ktorym się Bog obchodzi z synámi ludzkimi; otworzę zrzodło z ktorego spływáia błogosławieństwa ná Izraela, á z ktorego zlewaia się kary Boskie ná Egypt: y przekonam was o pożytkach ktore sprawuie w Stanach y Krolestwach pobożność; á oraz o nierządach ktorych grzechy y zbrodnie sa przyczyna. Przetoż nie sadzac się ná myśli wysokie, wytłomaczę szczegulnie słowa, Krola náchkniętego Duchem Bożym, pełnego wiadomości wśzech rzeczy, ktore się dzieia pod Słońcem; *To jest*:

Iż sprawiedliwość uszczęśliwia narody.

Iż grzech ludzi niedznie czyni.

Dwie prawdy godne uwagi wászey, z ktorych biorac miarę zasługi náłzey ná litość lub chłostę Boską, śnádnó wrożyć możem o szczęśliwey, lub nieszczęśliwey osnowie Seymu terázniejszego.

I. Mowiąc o Sprawiedliwości ná ktorey szczegulnie samey uszczęśliwienie Krolestw zafadzam; nierozumiem przezeń owey cnoty utrzymuiacey práwa Osob pártikulárnych, y oddáiacy káżdemu swę własność. Prawdá; iż y tá wiele się przykłada do dobrych Państw rządow, á ztąd do powszechnego uszczęśliwienia, przecięż nie ná niey samey-iedynie dobro náłze zależy. Sprawiedliwość o ktorey mówá, jest cnotą ogólná zamykáiaca w łobie wśzystkie obowiązki prawowierney Religii y pobożności. Sálomon słáwia iey ná przeciw grzech, á iáko ten w istocie swey zawiera wszelki rodzaj zbrodni y występkow; podobnież sprawiedliwość jest zbiorem cnot káżdego gátunku. Mysl moia więc jest: iż Religia, pobożność, cnotá, są źródłami niewyczerpanemi uszczęśliwienia Narodow y pomyślności Stanow.

Religia zaś jest oświádczeniem czci wewnętrzney Bogu powinney, przez zewnętrzne obrzadki od Kościoła Bożego ustanowione. Ktoreby znówu był prawdziwie Kościół Boży, filar y twierdza prawdy ubelpieczona przeciw całej piekła potędze?

rzecz iásna do poznánia: Dofyc pomniéć ná wyrok Chrystufow *Matth: 16. Tyś ieś Piotr, á ná tey opoce zbudnie Kościół moy*: Kościół więc ktoreń się ná tey niewzruszoney skále gruntuie; zgromádenie noszące ná sobie imie Chrześcíaniná, ktore żyie w iedności y w spoleczeństwie wiáry z Świętą Stolicą tego Xiążeciá Apostołów, y lego práwých Następcow, Kościół Chrystufow ieś. Tego bowiem Kościoła pierwszemu Pásterżowi Bóskie obietnice uroczyście przyrzeczone; w nim nieprzerwane Naywyższych Biskupow następstwo; w nim źródło Káplánstwa nigdy niewyschłe; w nim Święty Skład wyrokow Wiáry, y Sákrámentow iednych y najpewnieyszych uspráwiedliwienia nášego szródkow, tak ciągła wiekow osnowa, nienáruszenie dochowány; w nim czystość náuki obyczajney, mimo wszelkie kácerzow y złych Kátolikow usłowánie, żadnym lub rozwiozłości lub bezbożności kálem nigdy nieskázone; w nim światobliwość życia, y doskonałość Ewángeliczna obowiazkami sumnienia obostrzona. Y toć ieś wyraźne piatno Kościoła Chrystufowego; po tych nieomylnych znákách dochodzić można, ná czym zależy y komu práwnie przynależy imię y istotá Religii.

Prożno więc ták Wielebnym ták Świętym Religii názwiskiem dzisieysi kácerze krzcza swe błędy, swe fałsze, y swe bezbożná náukę! Coż mi to zá Religia; która otwierając wrotá do wszelkicy

rospusty y swywoli rozprzeſtrzenia ciaſna Przyka-
zań Boſkich drogę do Niebá prowadzaca? Co mi
to zá Religia; ktora puſciwſzy cugle zepſowanym
chuciom, nieuchronna do złego koniecznoſcia wolna
wolę ludzká obarcza; áżeby tym chytrym wynalaz-
kiem nieumieráiacy obwinionego ſumnienia robak
był umorzony? Co mi to zá Religia; ktora dogadzá-
iac ciału, poſty y umartwienia pokutne przykłądem
Chryſtuſowym zapowaźnione, nieprzerwanym w Ko-
ſciele Świętym podaniem ſciſle wſzytkiemi wſtecz
wiekámi záchowane, o nieznoſna tyrannia potwarza?
Co mi to zá Religia; ktora Przykazania Boże íaſka
Duchá Świętego oſłodzone y uiaſwione, zá niepodo-
bne do záchowania człowiekowi ſadzac, ſamego Bo-
gá ſpráwca grzechu zuchwale y bezboźnie czyni? Co
mi to zá Religia; ktora zniioſſzy w więkſzey liczbie
Święte Sakramentá, zrodło niewyczerpane uſpráwie-
dliwienia y poſwięcenia náſzego zátyka? Co mi to
zá Religia; ktora z nayſwiętſzych obrzadkow y tá-
emnic zárt ſobie ſtroi y ſzyderſtwo? Co mi to zá
Religia; ktora powszechnie SS. Oycow Zbory, y ich
nieomyſlnie uchwały, znieważa y potępia? Záiſte
czcze to ieſt takowey imie Religii, á raczey świę-
ego ſłowá złe zázycie.

Twierdżę także iż okryſłona ódemnie prawowier-
na Religia nie ſprzeciwia ſię bynawmniey ſzczęſtliwości
náſzey doczeſney. Iley zel nie ieſt, ogoſzac ludzi nie-
ylko z nieuchronnych potrzeb, ále nawet áni z

wczásow y z przyzwoitych wygod do życia. Próżno
Swiát nań się targa w tey mierze, stáwiaiac iá nam
w dzikiey posturze, ábyśmy do niey strócili serce.
Wiem iá iz szczęśliwości Swiátowe nie sá zamier-
żonym krefem od práwá iáski: Iz Chrześcíanie lu-
dzie wewnętrzni y duchowni powinni swe chęci
kierowác do szczęśliwości wewnętrznych y ducho-
wnych; á odebráwszy doskonálsze przykazánia niź
były owe żydowskie, obowiazáni teź sá zdażác do
doskonálszego y rzetelnieyszego dobrá. Ale oraz
wiem niemniey; iz wszelkie dáry náwet doczesne
przychodza z wysoká: iz pobożność wedlug S. Pá-
wła do wszystkiego iest użyteczna: iz samego Chry-
stusa wyraźnym rozkazem, mamy się starać ná-
sam przod o Krolestwo Niebieskie, á inne przyro-
dzone y doczesne iáski będą nam dáne w przydat-
ku: iz nákoniec idac zá náuka S. Augustyna, iáko
Izráelity przy osiágnienu dobr ziemskich y zniko-
mych powinni byli záchowác wiarę w Iezusa Chry-
stusa obiecánego im Messyaszá; Chrześcíanie wy-
znáiac wiarę Chrystusowa, y záchowuiac Iego prá-
wo, moga posiadác dobrá doczesne ku wálanej po-
trzebie y wygodzie.

Co gdy ták iest niezawodnie wnoszę, iz sprá-
wiedliwość y Religia prawowierna przyczyna sá u-
szczęśliwienia Narodow. *Y będzie dzieło spráwiedli-
wości pokoy, á spráwowanie spráwiedliwości milczenie y
bezpieczność aż ná wieki. A będzie lud moy siedziáł w
piakno.*

piękności pokoju, y w przybytkach duszności, y w odpocznieniu bogatym: mowi Bog usty Proroká swego *Isaia 32*. Jákoż było to zwyczajney iednoścáyne obeyście Pána z swym Stározakonnym ludem; iż pókad oni zostawali w posluszeństwie práwemu Bogu, pókad się strzegli drog y obrzadkow Pogáńskich; Bog wylewał nań obficie swe błogossáwieństwa, szczęścił ich spráwy, zásslániáł ie od nieprzyiacioś: ilekroć zaś rokosz podnieśli przeciw Pánu, nátychmiast zstępował ná nie gniew Páński. Nuż lubo w száfunku Spráwiedliwości Bog różnych używá sposobow, y lubo przelźle przykłády nie záwzse mogą bydź podciágáne ná przyszły czas; mozem iednák bezpiecznie wnosić, iż Bog w karze lub nádgrodzie nie odstąpi nigdy od swego zwyczajá: álbowiem, — będąc nieodmiennie spráwiedliwym, nie może niespráwiedliwości cierpieć, áni teź gnębić niewinność.

Obaczmy zblíza iáko prawowierná Religia y cnota utrzymuia dobry porządek w ludzkim towarzysztwie. One bowiem władaia sercem y tych którzy roskazuia, y tych którzy żyia w posluszeństwie; one pielęgnuia ná łonie swym y dobre Krole y dobre poddane; one miarkuia surowość pánowania, á sfo-
dza samę náwet niewolę y poddaństwo. *Krol bedzie krolował w spráwiedliwości* mowi Prorok *Isaia 32*, niby wroząc ztad ludowi powłzechne uszczęśliwienie. Jákoż ieżeli usuniem ná stronę Religia, cóż będzie *práwidlem rządow Pánw y Monarchii?* Czyż nie
wiará

wiarą prawą utrzymuié Krole w pomiarkowaniu y w boiaźni, sławiając im przed oczy moc y potęgę Boską? Czyż nie tá wiara ich uczy, áżeby w swych modłach prosili o serce proste, serce poiętne y powolne? Czyż nie ta wiara w umyśle im przekłada, iż mimo świętność y wielmożność ich Majestatu, są oni poddanemi większego nierownie Pána, iże jest nad nimi Naywyższy Krol, ktoremu powinni będą oddać rachunek z swych rządów.

Krom tego pobożność Monarchow czyż nie utrzymuié ich powági? Sława ich nie pominażasz się tym więcej, gdy poddaństwo dobrze o nich rozumie? Sprawiedliwość nie jestże filarem y twierdzą ich Tronu? Promienie ich Majestatu czyż nie tym żywicy się wydáia, gdy światło cnoty iásności im dodaje? Czego oni nie wymoga ná sercach swych poddanych, gdy ci wiąża się do Pána, nie tak przez służebne wężły, iáko przez dobrowolne uszanowanie? Iák miło iák srodko żyć pod takim Krole, gdy się Osoba tyle przynajmniey poważa, ile dostojenstwo Osoby: gdy wysokość Stanu złączona jest z zacnością cnoty. Zamiast iż życie złe osłabia powagę! Wszakoz Pismo uczy nas, iáko Dawid przymuszony był ukarać syny Sarwii, przeto; iż bywłszy ci świadkami y towarzyszymi iego zbrodni, mniey się też poważali godność Pána swojego, y zuchwale targnuli się przeciw iego Majestatowi.

Nuż ktorzyż topa Krolowie rządzacy wiara swę politykę

politykę, a nie wiarę polityka? którzy są y ninie y
w przyszłym życiu szczęśliwi? y którzy szczęśli-
wemi czynią swe poddane? Są to owi, mowi S.
Augustyn, którzy panując sprawiedliwie, wielbia Bo-
ga, z ktorego rak odebrali panowanie: którzy
podbiiają pod tę Naywyższą władzę swę wielkość
y swę potęgę: którzy bardziey lgną sercem do Kro-
lestwa Niebieskiego, niż do Korony ktora na
głowie noszą do czasu: którzy oddalaia od boku
swego kłamstwo y obłudę, sluchaiac chętniey pra-
wdy niż słow podchlebnych: którzy z poddaństwem
swym obchodzą się raczey iako miłośni Oycowie,
niżeli iako iedynowładne Pány: którzy nie są skwa-
pliwi do zemsty, a skłonni do odpuszczenia: którzy
wiodą wojnę z potrzeby, dla usłanowienia trwałe-
go pokoju: którzy lubią raczey rozkazywać swym
namiętnościom, niżeli swemu ludowi: którzy tym
bardziey są wstrzymani y ostrożni, im więcey maia
wolności y sposobności do złego: czynią zaś to wszy-
stko nie żadzą próżney chwały, lecz z szczerego
pragnienia wiecznego szczęścia. Nie obawiam ia się
bynajmniej, abym pod Panowaniem, ktore nam
zdarzył Naywyższy za dni naszych, miał wystawić
na krytykę obowiązki Monarchy Chrześcianina:
owszem pewien nie zawodnie jestem, na co Swiat
cały piścić się może; iż w okryśleniu pobożnego y
sprawiedliwego Krola, iásnie się wydaie wizeru-

nek nášzego STANISŁAWA AUGUSTA MA- DREGO.

Jeżeliż pobożność czyni Krole takowego charakteru; czyni onaż także poddane pokorne, posłuszne, wierne, gotowe na usługi y pomoc Ojczyzny, podległe Zwierzchności iako samemu Bogu, nie dla boiaźni lub polityki, pobudki arcy słabe y nie długotrwałe; lecz przez obowiązek wiary y sumnienia, których żaden ludzki podstęp osłabić y stargać nie może. Religia więc prawowierna jest Matką podległości y rządu. Ona utrzymuje swemi przepisami władzę Krolow w swych obrębach, a oraz ubezpiecza wierność poddanych. Ona składa serca ludu na rękę Krolowskich w mocy dobrowolnego poddaństwa; ona składa serca Krolow na rękę Boskich w mocy konieczney podległości. Ona wystawia w Osobiech Monarchow władzę y panowanie namiestnicze samego Boga; ona też wystawia w Osobiech poddanych wizerunek pokory y posłuszeństwa Chrystusowego. Z tego zobopolnego donoszenia się dobry porządek rodzi się, a ztym powszechne uszczęśliwienie.

Bog bowiem stworzył wsze rzeczy wszechmocnością swą nieograniczoną, a rozporządził je przedziwnym układem. Cokolwiek wyskakuje z tej kluby swojego Stworcy, miecza własny y cudzy pokoy. Widziem iak niebezpieczne choroby sprawują w ciałach ludzkich humory, niezachowujące owego pomiaru y sformości, które je wzajem powinny kleić.

kleić. Widziem też podobnie co za burze, co za zamieszania czynia w towarzystwie ludzkim owe niespokoyne y przewrotne umysły, mowi S. Augustyn, ktore gwałca wola Boska y przepisy iego prawa. Cokolwiek bowiem wybiia się z pod Boskiego rozrządzenia, cokolwiek wychodzi z kolei Iego Opatrności, nie może bydź nigdy w pokoiu. Przeciwnie cokolwiek się zgadza z prawowierną Religią, zgadza się też y z porządkiem. Wszakże Bog jest Sprawcą y źródłem Religii. Apostoł w Liście do Efezow w Rozdziale 6. Ewangelia Chrystusowa zowie *Ewangelia pokoiu*: iuż iż tá będąc prawem łaski, napełnia duszę wewnętrznym pokoiem; iuż iż będąc prawem iedności y miłości, utrzymuie w społeczności y towarzystwie ludzkim zwiasek y wzajemne dobre porozumienie.

Przypomniemy proszę sobie owe szczęśliwe czasy, gdy wierni ziednoczeni w Jezusie Chrystusie, wszyscy iedno tchnęli, iakoby mieli iedno serce, y iedną duszę: gdy niewinność obyczajow zgadzała się z czystością wiary. Prawda y szczerość układała ich myśli y ich słowa. Nie przenosili się iedni nad drugich, ani urodzeniem, ani urzędem, ani dowcipem: nie znali oni iako Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego: skromność zniżala te, ktore szczęście lub urodzenie nad innych wywyższyły: dobre ktore dziedziczyli używali na zastąpienie nieuchronney potrzeby, a nie za narzędzie własney próżności.

Prze-

Przekonani w sobie iż nie odebrali z łaski, udzielali je też z miłości. Lubo nieznali zdrady, mieli się jednak na ostrożności: a będąc w potrzebie prześlawnia z ludźmi z przyrodzenia niemal zdradliwemi, łączyli roztropność węzowa z prostotą gołębia. O iak szczęśliwe byłoby takowe towarzysstwo, ktoreby się rzadziło Ewangelia Chrystusowa!! Káždyby prześlawał na własnym powołaniu, káždyby żył bez troski, y bez zazdrości. Ubogi służyłby w cierpliwości: bogaty nie byłby uciążliwym, chudobnemu: Dwory Páńskie byłyby obyczajne bez chytróści: Oracz uprawiałby swę rolę bez nárzekania: Zołnierż byłby bitny bez okrucieństwa y drapielstwa: Rzemieślnik dowcipny bez oszustwa. Niebyłoby zazdrości między rownemi, oszukania w kupnie, zdrady w powierzonych sekretách, wiarostwa w przyiąznięch, obmowy w posiedzeniach. Káždy przez wzájemne usługi stawałby się miłym y użytecznym bliźniemu; dźwigánoby upadającego, cieszonoby zasmuczonego, wskrzeszánoby iż tak rzekę umierającego.

Z kadto bowiem jest już w towarzysztwach ludzkich powszechny prawie widziem nierząd? zład iż między ludźmi albo prawowierna zaginęła wcale Religia, albo, co pewnieysza, iż nie tak czyniem, iak wierzem. Pobłażamy sobie samym wszystko, a bliźniemu nie chcemy nic dárować! Jedno słowko złe tłumaczone, jedno podeyzrzenie złe zafadzone,

wzbudziła nienawiści nieprzejdane. Jeden punkt honoru źle zrozumiany oburza cała Famiłia. Jeden interes niewart niczego, nadęty próżnemi uwagami lub pychy, lub własney miłości porożnia faliady; owszem czego więcej potrzebá, aby całe Narody wzięły się do broni? oto nieco chciwości nierządney, która jedno słowo, iedną uwagá Chrześciańska mogłaby uśmierzyć: oto najmnieysza krzywda, któraby znośna uczyniła nauką Ewangeliczná. Posłuszeństwo Wierze, gorliwość i sprawiedliwości, boiaźń Sądow Boskich, uczyniłyby ludzi szczęśliwemi, więcej; żylibyśmy wszyscy iák w Raiu.

Lecz podobno myśli: kto, owszem iák wielu zuchwale mówia, iż uszczęśliwienie kráiu z prawowierną Religia nie może się pogodzić: iż gruntowna pobożność; nie jest źródkiem do nabycia lepszego mienia: iż nie ináia co robić ná Swiecie dużej boiaźliwe z swoiemi skrupułami: iż drogá prowadzaca do Niebá; nie jest ścieżka do dostapienia honorow: iż boiaźliwe sumnienie nie jest zdátne do utrzymánia spraw wielkiey wagi: iż niesprawiedliwa zuchwalość nayczęściey odbiera nadgodę: iż iednym słowem, grzech pędzi rozpiętym żagle; zamiast gdy cnota zawsze ma przeciwné wiátry. Przebog! zkąd się wzięła ná Swiecie tá przewrotność? Będzieli Bog skapym dla ludzi cnotliwych, á rozrutnym w swych dárach dla bezbożnych? Mogłbym ja pokazać, iák się trąfiáia nieprzewi-

działne wyniesienia dobrych, a częste tym dotkliwsze, im niespodziane złych upadki: Iżę pálny rolna w Idumei: Iżę korony nawet śmiertelne spadają na te głowy, którym Bog gotuie nieśmiertelne: Iżę pogodne chwile pánua w tych okolicách, gdzie kwitnie práwa wiára y spráwiedliwość. Z tym wszystkim poznác można dokładniey szczęśliwość która spráwiedliwość spráwuię, przez nędze, które grzech ściaga na ludzi.

II. Grzech ięst zródłem nieśczęśliwości doczesnych; grzech ięst okropna pochodnia, która zapala ogień zemsty Boskiej na ziemi; grzech ięst ow pelen goryczy korzeń od Pisma S. zmiankowany; ktoreń rolnac za pomocą złych chuci náleznych, krzewi się i y przynosi owoce bóleści wszędzie, gdzie tylko pánua požadliwości nález. Grzech ięst owá trucizna śmiertelna, która swym iadem Rzeczypospolitych zaraza ciało, spráwuiąc swym zepłuciem osłabienie Stanow, y całych upadek Krolestw. *Krolestwo z sednego do drugiego przenosi się Naródu, mowi Mędrzec Eccl: 10. z przyczyny niespráwiedliwości, gwałtów y różnych zrad, które się w nim dzieia Smierć do tego, mowi tenże na innym mieyscu, rozlanie krwi, niezdoły, woyna, ucisk, głód y zniszczenie, czyż nie są biezce, które Bog stworzył na ukaranie złych.* Eccl: 40.

Przyczynę tego daia Teologowie: iż grzech uczynkowy spráwuię względem grzesznikow w szczegulności, też same niemal skutki, które są owocem grzechu

grzechu pierworodnego względem całego ludzkiego rodzaju. Różnica. szczególnie zachodzi w rościąganiu się y w mierze, a nie w gatunku kary: Nuż grzech pierworodny nie tylko rani duszę, ogołacając ją z sprawiedliwości y łaski, ale oraz y ciało, podając ją boleściom y nędzom życia. Grzech czynkowy, toż samo czyni: rani on duszę na dobrach wewnętrznych, rani ciało na dobrach zewnętrznych, czyniac człowieka, dwoistym Sadem Bożym, nie tylko winnym, ale też nieszczęśliwym. Trzebaż się więc dziwić, jeżeli Narody łączące pod jarzmem grzechu tłoczy ciężar sprawiedliwości Bożey, jeżeli za pomnożeniem niesprawiedliwości wznagają się oraz y nędze?

Te chłosty, zasięgające całe Narody y Królestwa są sprawiedliwe, wymusza je na Bogu swą sprawiedliwość, y swe prawo tylekroć y tak niegodziwie zgwałcone. Potrzebne są do zatrzymania w biegu publicznego zgorżenia, y do zataśmowania w swym zapędzie złych pożądliwości. Nieochybne są, ponieważ pokad świat światem, chodzi zawsze będzie za grzechem kara. Względem Osob partykularnych szczęście lub utrapienie obojętnie tłomaczyć możemy. Bog bowiem podług swego upodobania zbawia ludzi zarówno, czy to je głaszczcie iak Oyciec, czy to je chłostczcie iak Sędzia. Wylewa on niegdy błogosławieństwa słodczy, a niegdy gorczy zbawienne. **P**rzeciwność jest darem Bożym,

<http://rcin.org.pl>

ktoren

ktoren nas doświadcza y ostrzega; pomysłność jest darem Bożym, ktoren nas ciełzy y ośmiela. Nie możemy jednak zgadnąć myśli Pańskiej; ktoż bowiem z Bogiem na radzie zasiadał? ani możemy nie zawadnie wnosić kogo Bog miłuje, a kogo nie nawiądzi, z pociechy lub zasmucenia ktore ná ludzi zleła. Pociski Boskie gdy nawiądzi Syny ludzkie, zarówno raża złe y dobre. Też same sady wykonywa Bog nád Jeruzalem y nád Sámárya: a iáko Słońce Jego równie przyświeca sprawiedliwym y bezbożnym, tak y pioruny Jego raża bez bráku.

Jeżeli widziem iż się szczęści drogá bezbożnych, przeto, iż oni nie są z gruntu złemi, máia coś przecię w sobie godnego nadgrody. Jászczurká nie jest tak iádowita, áby icy niemożna záżyć ná lekarstwo. Ciężko jest znaleźć nieprawość dopełnioná w swey mierze. Upátruiem w samey nawet nieprawości pewne cnoty ięczęte pod iárzmem y w pętách grzechu. Te dobroci powierzchowne, mówi S. Augustyn, bywáia nádgradzáne szczęśliwością ná pozor. Bog tak wypłaca się dobrámi doczelnymi, komu gotuje wieczne ukaranie. Co się zaś tycze sprawiedliwych, mówiem iż ci są zewsząd prześládowni. Ale dajcie mi człowieká tak doskonałego áby nie miał iákowej przywáry ludzkiej ułomności. Jákożkolwiek iáskámi od Bogá obdarzona duszá nie może jednak ná sobie zupełnie wyrazić Jego doskonałości. Nie dziwmyż się więc,

<http://clm.org.pl>

ieżeli

ieżeli Bog niegdy nawiedza sprawiedliwe, a szczę-
ści złe, mówiąc o każdym człowieku z osobną, po-
nieważ ich karą lub nadgradą zachowana jest w
żywocie przyszłym.

Inaczej jednak Bog sobie postępuje z całym
Narodem. Te gminy, te Narody, te Krolestwa
ryczałtem wzięte, nie mogą być karane, ani nadgra-
dzane tylko w tym życiu. Na tamtym Świecie, wży-
skie towarzystwa polityczne, które tu na ziemi sa-
czą niby w jedno ciało ludzi zostających pod ro-
żnymi rządami, nie będą więcej trwałe. W ow-
czas Bog nie będzie sadił Narody jak Narody; ka-
żdy z osobną ponieść swe brzemie, mowi Apostoł
ad Galatas 6. y odbierze lub karę za swe grzechy,
lub owoc swych dobrych uczynków: ponieważ Pan
wyznaczył dzień Sadu, w ktorem odda każdemu
według jego zasługi. Lecz podług biegu zwyczaj-
nego swej Opatrności Bog nadgradza Narody rza-
dne y cnotliwe, dobrami doczesnymi; a karze woj-
na, niezgoda, głodem, powietrzem, publiczne y
powszechnie zbrodnie Krolestwa lub Prowincyi. Mo-
że w prawdzie Bog niegdy odłożyć na czas wy-
konanie swoich wyroków, czekając pokąd miarka
nieprawości Amoreczyków nie będzie dopełniona
Genesis 15. a toli wcześniej lub później mściwy miecz
Boga żywego wytrąci zepsowane Narody; jeżeli
Prawicy Jego świętey pokutą, y powszechna złych
obyczajów naprawą niewstrzyma.

Ten tok sprawiedliwości Boskiej jest koniecznie potrzebny, iuż áby zápedzony w swym biegu zá-
támować grzech, y codziennie gorę bioraca poniżyć
nieprawość: iuż ábyśmy tym iáwniey zwierżchność
y moc Boska nád námi czuwáiąca uznawáli. Mię-
dzy ludzmi dla mnostwa grzeszacych, grzech czę-
stokróć uchodzi bez kary: Niedostátek siły w rza-
dach przymusza oszczędzác te, ktorým niemożna
podołác. Lecz w Bogu sprawiedliwość y moc sa
sobie nierozdzielne: niemáż áni towarzysztwa grze-
szników, áni spisku złych: tak licznego, ktoreby
wystarczył odbić swę práwicę.

Jeżeli Bog uzbraia wiátry y burze nišczące owo-
ce ziemie, w nayzyzniejszych okolicách, złość go
do tego mieszkańcow pobudza *Psalm 102.* Jeżeli wi-
dziem lud Jego opuszczony, dźwigáiacy z swa nie-
sława y ochyda: pęta niewolnicze, lub iárzmo obcego
pánowania: z tad jest; mowił niegdys Tobiasz: *szę-
emy. Pánie posłusznemi nie byli tu ym przykazaniom.* To-
biaz 3. *Jeżeli nie bedziesz chciał słuchać głosu Pána Bo-
ga twego; abys strzegł y czynił wšyſtko rozkazanie lego
y Ceremonie -- przyda ná cie te wšyſtkie przekleństwa y
chwycá sie ciebie. Przeklęty bedziesz w mieście, przeklęty
na polu, y tam daley przez cały 28. Rozdział Deu-
teronomii.* Ah iákież to dziwo ten grzech; gdy go
Bog tak srodze przesláduie; gdy nań wylewa kie-
lich zapálczywości swoiey; gdy zań gotuie tyle ká-
tusz; ile bydz może nielczęśliwości y utrapienia

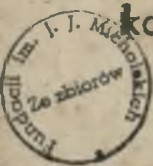
ná Swiecie! Rzeczé kto iż to są szczeré postráchy:
Czyż nie były tego widziáne rzeczywiście skutki?
czyż nie czytamy w tey mierze opłákanych dzie-
iów? Rzeczé znowu iż to były zwyczajé stárego
práwa; práwá boiázni y niewoli, ktore nie moga
się miescié w práwie sáski y miłosierdzia. Páństwo
moie! możecież wierzyć, iż niepráwość stáła się zá-
náznych czásow znośnieysza w oczách Boskich? lub
iż Bog sprzykrzywłszy tobie rządzić Swiátem, pu-
ścił z rękú cugle swych rząduw, zostáwiłszy go
ná szczęście wáśnemu biegowi.

A czemże przecię widziem niemal iák potop
nędzy y klęski powłzechney, ktoren nas iuż iuż
pograżyć ma? przeto; *iz wszelkie ciáto zepsowalo
swo drogę Genesis 6.* Mniemacież iż Iprawiedliwóść
y prawowierna Religia znayduia się ieszcze ná zię-
mi? Wzdyc żyia ludzie iák zá czásow Noego, ie-
dza, pija, żenia się, y meże biorá: słowá są Zbáwi-
ciela nášzego w swey Ewángelii, *Matt: 24.* á Syn-
człowieczy zbliża się, y przyidzie w ten czas, gdy
mniey o tym myśleć bedziemy. Gdzie macie te-
raz Kátolikow gorliwych, ktorzyby Bogu częśc wy-
rządzáli sumnieniem czystym y sercem doskoná-
łym? Chwalem Go z zwyczajáiu; wzywamy Go z
potrzeby; służem Mu podług wáśney fantázyi, y to
dla interesusu; częstokroć náwet to okazanie czci po-
wierzchowne iest tylko ná y pozor. Ludzie Swiá-
towi áby niewpádli w nieślawę, stroiá się w má-
szkárkę

zkárkę Chrześcíaniná. Pod Ostarzámí samemi, práwego Bogá, ukrywáia częstokroć swe bálwany, udáiac zá pobożność obłudná cnotę. Trzebáz się tedy dziwić ieżeli Bog chłószcze tych niedowiárcow y tych obłudników?

Co zá nierzady czyni ten duch interesu y niespráwiedliwości pánuiaicy osobliwie temi czály w iercách ludzkich! Káždy przemyśla iákby się zbo-gácić, by teź z upadkiem y zniszczeniem fortuny bliźniego. Niemá sz w nábywaniu dostátkow inne-go przepisu nád wlasná káždego zádcę; áni inney gránicy, nád wlasná niedolę. Obeymuie kto urząd? nie przeto áby miał pracowác około dobrá pospolitego, lub áby utrzymał porządek y kárność; lecz áby wywyższył Dom swoy ná obálinách tylu in-nych, y ubespeczył niespráwiedliwe swe dziedzi-ctwo ná dobrách wdowy y sieroty. Mędrcomie Świátá wśzystek swoy dowcip wysiláia iákby dogo-dzić chciwości; y ci náwet ktorých máia zá nabo-żnych, chwála częstokroć spráwiedliwość, áby tym kłztałtniey pokryli swę nieprawość. Mniemáia oni iż się łatwo pogodza z Bogiem, byle tylko mogli schronić się spráwiedliwości ludzkiey; y byleby u-calili swę sławę, mniej dbáia o cáłość sumnienia. *Bedac oni budowáli,* mowi Pan przez swego Proroká *Malachia 1. á ia bede psował ich dzieło.*

Coż tedy nam zostáie Páństwo moje? oto upo-korzaymy kárki y fercá násze pod wśzechmocną




Naywyższego ręką, gdy nas dotyka, zachowuymy tym ściśle y chętniey Prawo Jego, gdy nas do-
brodzieystwy obdarza. *Przepuściles* Pánie, *przepu-*
ściles ludowi twemu, niech mi się godzi záżyć słow
twego Proroká *Isaia 20*. Obchodzisz się Pánie z
námi iáko z dziećni twoiemi; luboć my nie iestes-
my Tobie posłuszni iáko nášemu Oycu. Opá-
trżność Twá obobliwšym przywiązaniem czuwa-
nád námi: pobłogostwiłes pracom nášym: záży-
wališmy słodkiego pokoju, gdy inne Narody wzá-
iem od mieczá ginęły: y lubo tłoczył y nas ciężar
postronney wojny, przecieź mamy tę ulgę, iż
ná okropną iey niepatrzylišmy scenę.

Y czyliź zá to oddálišmy Bogu nášemu chwa-
łę? Czyź przeto iestesmy mniej próžni y zuchwá-
li w myślách nášych, mniej obłudni y złośliwi
w słowách nášych, mniej niespráwiedliwi y mniej
niebaczni w uczynkách nášych? Czyliź uczęszcza-
my bárdziej do Božych Kościołow? czyź słucha-
my słowá Pánkiego z większá czcią, á zachowu-
iem ie z większá bogoboynościa? Jáłmužny ná-
sze są że choynieysze? Ah Pánie y w což się obro-
ciem? ieżeli iestesmy nieczuli y ná tve głaszczenie,
y ná twá chłotę: ieżeli nie iestesmy áni posłuszni
áni wdzięczni: ieżeli rownie nas tłoczy ciężar do-
brodzieystw twych, y grzechow nášych: ieżeli nie-
szczęśliwości ktoremi nas náwiedzasz tym bárdziej
zátwárdzáią sercá nasze: ieżeli dárow ktoremi nas

nápełniaz záżywamy ná pomnozenie pychy y pro-
żności nášzych: ieżeli niekorzystamy áni z kárce-
nia twego, áni z łask twoich? Utworz Pánie w
nas serce nowe, ktoreby umiało y bać się Ciebie,
y miłować Cię!. Odwroc Pánie narody ktore chca
woyny; niech spełzna zamyśly ktore Dágoná obok
z Twa Arka stáwiác usiłuią; á day nam pokoy ze-
wnętrzny; ktoreby dopełnił pragnienia násze w
życiu ninieyszym; y pokoy wewnątrzny, ktoreby
nas doprowadzał do wieczney szczęśliwości.

A. M. E. N.





Concionem præsentem Antè-Comitalem vidi & legi; nihilq; in ea reperi, quod aut Sanctæ Fidei Romanæ Catholicæ dogmatibus, aut bonis moribus adversaretur. Quomobrem dignam luce publica esse censeo.

M. CASIMIRUS STĘPŁOWSKI
S. Thæ. DOCTOR & PROFESSOR,
COLLEGA MAJOR, Ecclesiarum Collegiatarum S. FLORIANI ad Cracov;
DECANUS, in Summo Posnaniensi
CANCELLARIUS, S. JACOBI PRÆ-
POSITUS, Librorum CENSOR.

m.pp.



XVIII 2 687
<http://rcin.org.pl>

1469

F

XVIII-2-687